

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Cultura 10(4) 2018

ISSN 2083-7275

DOI 10.24917/20837275.10.4.

*Bolesław Faron*

## Raptularz krytyczny

**Wojciech Ligęza, *Nieoczywistość. Posłowania, wstępy, szkice.***

**Posłowie Łukasz Tischner. Kraków 2017. Krakowska Biblioteka Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Tom 32, ss. 337**

Uniwersytet Jagielloński od czasów dwudziestolecia międzywojennego jest kuźnią, z której wychodzą nieprzeciętni krytycy literatury. Wielu z nich było jednocześnie profesorami, historykami literatury. Dość wspomnieć jeszcze sprzed wojny Stefana Kołaczkowskiego, jego ucznia Kazimierza Wykę czy Jana Błońskiego, zaliczanego do tzw. krakowskiej szkoły krytyki. Do tego zestawu znakomitych krytyków można by dodać Jerzego Kwiatkowskiego, który wszakże profesorem UJ nie był.

W tym kręgu mieści się Wojciech Ligęza, autor omawianej tu książki, urodzony w Nowym Sączu historyk literatury, krytyk, eseista, profesor tytularny, kierownik Katedry Historii Literatury Polskiej XX wieku na Wydziale Polonistyki. Wśród licznych jego publikacji warto wymienić dla przykładu parę książek: *Jerozolima i Babilon. Miasta poetów emigracyjnych* (1998), *Jaśniejsza strona katastrofy. Szkice o twórczości poetów emigracyjnych* (2001), *O poezji Wisławy Szymborskiej i Zbigniewa Herberta* (2016). Wojciech Ligęza jest aktywnym uczestnikiem życia literackiego w Krakowie: w latach 2008–2014 był wiceprezesem krakowskiego oddziału Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, od 2009 r. współredaguje serię wydawniczą Krakowska Biblioteka Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, uczestniczy jako juror w konkursach literackich i artystycznych, zaopatruje w posłowania tomiki poezji, wygłasza laudacje nagradzanym autorom, jest stale obecny w różnych instytucjach Krakowa propagujących twórczość literacką.

Owocem tej ostatniej aktywności Ligęzy jest prezentowana tu książka *Nieoczywistość* z charakterystycznym podtytułem: *Posłowania, wstępy, szkice*. Jest to zatem materiał niejednorodny, wynikający z „potrzeby towarzyszenia artystom słowa”, a więc zawiera fragmenty eseistyczne, recenzje, laudacje, wprowadzenia, glosy, notatki krytyczne. Ta różnorodność form pisania o literaturze zostaje jednak podporządkowana myśli nadrzędnej: „Staralem się tak złączyć ogniwa krytycznego łańcucha – wyznaje autor – żeby ujawniły się rozmaite egzystencjonalne, kulturowe i społeczne konteksty artystycznego pisania” (s. 8). Z aktywnego uczestnictwa autora w życiu literackim Krakowa wynika także to, że przedmiotem literaturoznawczej egzegezy są tutaj głównie książki autorów tworzących pod Wawelem, aczkolwiek pojawiają się też nazwiska z innych regionów Polski, pisarzy zaprzyjaźnionych z Krakowem, tu występujących i nagradzanych.

Na ową różnorodność w książce Ligęzy zwraca uwagę Łukasz Tischner, autor posłowania: „Wojciech Ligęza – pisze – empatycznie komentuje wiersze i prozę kilkunastu pisarzy starszego i młodszego pokolenia, zarówno tych utytułowanych, jak i tych, którzy dopiero wchodzą do świata literatury lub nie zdobyli wielkiego rozgłosu. Bezwzględny walorem zbioru jest właśnie różnorodność omawianych dzieł – sąsiedztwo Szymborskiej, Elektorowicza, Małachowskiej i Turaj-Kalińskiej. Kiedy czyta się te szkice, odkrywa się jednorodne miary, które są przykładane do twórczości pisarzy tak różnych pod względem idiomu literackiego, ale też rangi” (s. 322).

To prawda. Krytyk wobec analizowanych tekstów stawia wysoko poprzeczkę, nie obniża jej w przypadku debiutantów czy autorów mniej znanych. Toteż w toku lektury tych tekstów zastanawiałem się nieraz, czy nie nazbyt erudycyjny kontekst stosuje się tutaj do utworów niższych lotów, czy nie nobilituje się ich w ten sposób nad miarę. Nie oznacza to jednak, że Ligęza jest bezkrytyczny wobec omawianych utworów, że nie zajmuje wobec nich stanowiska krytycznego. „Wojciech Ligęza – napisał Łukasz Tischner – bywa wobec autorów krytyczny, ale jego napomnienia mają walor perswazyjny i przyjacielski – naprawdę zależy mu na tym, by pisarze, którymi się zajmuje, dojrzewali oraz zgłębiali sekrety sztuki i życia” (s. 322). Daje tu o sobie znać – jak sadzę – nauczycielska profesja krytyka, jego uniwersyteckie doświadczenie. Zbiór ten ma zatem ogromny walor edukacyjny, „bo uczy czytania, a może przede wszystkim **rozpoznawania** literackiego talentu i osobnej dykcji” (jw.). W pisarstwie Ligęzy nie ma nic z Sandauerowskiego „bez taryfy ulgowej”, to krytyk z natury życzliwy podmiotom analizy literackiej, liczący na ich ewolucję, rozwój, to krytyk podający początkującemu poecie pomocną dłoń.

Przyjrzyjmy się – choć przez chwilę – kompozycji *Nieoczywistości*. Czy – mimo różnorodności materiału – udało się ustalić jakieś wspólne wartości dla poszczególnych części tego zbioru? Otóż książka Wojciecha Ligęzy składa się z czterech części wyróżnionych numerami, bez specjalnych tytułów. Mimo ich braku można na podstawie lektury zawartości poszczególnych rozdziałów zrekonstruować naczelną oś, wokół których zgromadzono materiał. I tak w pierwszej części znalazły się teksty o poezjach następujących autorów: Beata Szymańska, Mira Kuś, Bogusław Żurkowski, Eligiusz Dymowski, Eryk Ostrowski, Danuta Hasiak, Justyna Machałowska, Waław Kostrzewa oraz dwie antologie poetów krakowskich z opracowaniami Beaty Szymańskiej i Bogdana Rogatki. Zbiór nazwisk – jak widać – urozmaicony, i twórcy starsi, doświadczeni (Żurkowski), i debiutanci (Justyna Machałowska). Pierwsza antologia daje okazję do rozważań na temat relacji między poezją a naturą, o ewolucji spojrzenia poetyckiego na naturę, od opisu do kamestralizacji i miniaturyzacji, druga zaś do analizy wierszy medytacyjnych, hymnicznych, dziękczynnych. Zresztą w większości omówionych tu tekstów „ujawniają się wątki istnieniowe (metafizyczne)”. Mamy tu bowiem lirykę modlitewną (Eligiusz Dymowski), refleksyjną, medytacyjną. Sporo pytań egzystencjalnych, ostatecznych.

Interesujący jest zestaw autorów partii drugiej. Rozpoczyna się od znanych, doświadczonych poetów, jak Artur Międzyrzecki, Janusz Szuber, Krzysztof Lisowski, a dalej Katarzyna Turaj-Kalińska, Dorota Filipczak, Michał Piętniewicz, Łukasz Mańczyk, Włodzimierz Dulemba, Ewa Sonnenberg, Bożena Boba-Dyga, Marek Wawrzyński i Przemysław Dakowicz. W kilku przypadkach omawia po kilka tomów

autora (Janusz Szuber, Bożena Boba-Dyga) czy wybory wierszy (Artur Międzyrzecki, Dorota Filipczak). Cechą charakterystyczną szkiców Ligęzy są szerokie konteksty, w jakich umieszcza analizowane wiersze. Dotyczą one nie tylko literatury, ale również filozofii i innych nauk. Krytyk jest przy tym bardzo uwrażliwiony na muzyczność poezji. Daje temu świadectwo raz po raz, a jego kompetencje muzyczne są niepodważalne. Zespalają te szkice kulturowe odniesienia refleksjom antropologicznym, estetycznym i historyzoficznym. „Wyrafinowana *poesia docta*, liryki dialogu z literaturą i sztuką, centony, traktaty i formy misteryjne przyzywają dzielectwo przeszłości, zawierają pytania o tożsamość rozpoznawaną w znakach kultury, odnoszą kluczowe epizody biograficzne do mitów i literackich wzorów” (s. 11).

Następna, trzecia część rozpoczyna się od tekstów o poezji podejmującej temat Holocaustu, a więc szkic o tomie Ewy Elżbiety Nowakowskiej i o zbiorowej książce *Ulica Szeroka coraz węższa (Poeci krakowscy o kulturze żydowskiej i Kazimierzu)*, by z kolei przejść do wierszy Wisławy Szymborskiej *Wystarczy* (2011). A oto pozostali autorzy: Marcin Godawa, Leszek Elektorowicz, Zofia Zarebianka, Krystyna Wrońska i Urszula Kozioł (laudacja z okazji Nagrody im. Krystyny i Czesława Bednarczyków 2016). Warto zauważyć, że krytyk nierzadko wybiega poza omawiany tom, przypominając wcześniejsze utwory autora, toteż te posłowania czy wstępy do konkretnych pozycji stają się jakby minimonografiami twórczości danego poety, w każdym razie ujmują rzecz całościowo. Erudycja to warte ponownego podkreślenia echo pisarstwa Wojciecha Ligęzy. W tej części książki najistotniejsze miejsce zajmuje „rekonstruowana świadomość elegijna”. Napotykamy tu wielorakie formy pożegnań, żalów, trenów, miniatur, aforyzmów. Wszystko to zmierza do zgłębienia nieznanego, Istoty Największej, zaświatów. Tutaj bodajże najmocniej zostaje wyartykułowany tytuł książki *Nieoczywistość*.

Ostatnia, czwarta partia książki wyróżnia się w jej strukturze najmocniej. Poświęcona jest bowiem prozie narracyjnej, pamiętnikowej, epistolograficznej. Znalazły się tutaj omówienia tekstów Marii Bujańskiej, Apolonii Ptak, Kacpra Pawlikowskiego, Elżbiety Zechenter-Spławińskiej, Antoniego Cofalika oraz korespondencji Józefa Barana ze Sławomirem Mrożkiem oraz wykład o Mrożku wygłoszony na Wawelu z okazji wręczenia mu Orderu *Ecce Homo* w 2012 r. Pragnę zwrócić uwagę na trzy szkice w tej części: wspomnienia Kacpra Pawlikowskiego o słynnym, zasłużonym dla polskiej kultury rodzice z Medyki, Elżbiety Zechenter-Spławińskiej o ojcu Witoldzie Zechenterze, krakowskim pisarzu, dziennikarzu i radiowcu, oraz na precyzyjną, wnikliwą analizę korespondencji dwóch pisarzy z Borzęcina Sławomira Mrożka i Józefa Barana. Zaś wśród zagadnień ogólnych pragnę zwrócić uwagę na relacje między małymi historiami rodzinnymi „a niekoniecznie przychylną ludzom wielką pracą dziejów”.

Książka Wojciecha Ligęzy prezentuje bogaty portret krakowskiego środowiska literackiego, zwłaszcza związanego z SPP, nie tylko zresztą; zatrzymuje w kadrze również zjawiska, które w przyszłości niekoniecznie trafią do podręcznika literatury. W tym sensie krytyk wykonał bezcenną pracę dla historyka literatury, socjologa literatury, zajmującego się życiem literackim. Przed wojną taką rolę pełnili w zakresie prozy Leon Piwiński czy Kazimierz Czachowski.

Wspomniałem na początku, że Wojciech Ligęza jest kontynuatorem krakowskiej szkoły krytyki. Cechy jego warsztatu krytycznego celnie ujął autor posłowania do *Nieoczywistości* Łukasz Tischner: „Pisanie Wojciecha Ligęzy ciąży ku esejowi, bo autor używa pięknej i giętkiej polszczyzny, potrafi celnie problematyzować komentowaną twórczość, osadzić ją w nadzwyczaj bogatym erudycyjnym kontekście, a wreszcie – dyskretnie ujawnić własne «ja»” (s. 323). Nie oznacza to jednak, że teksty nie posiadają „wybornego rzemiosła” i „intelektualnej dyscypliny”. „*Nieoczywistość* jest jednak przede wszystkim nieocenionym vademecum wprowadzającym w trudne rzemiosło czytania i wartościowania współczesnej literatury” (s. 323). Tak! To prawda.